

Marzec '68 we Wrocławiu



Mija 45 lat od wydarzeń marcowych, które miały we Wrocławiu - wedle opinii ówczesnego ministra szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego - „charakter ciężki i przewlekły”. Tamten marzec był wyjątkowo długi, skończył się dopiero 1 maja. Wielu ludziom odmienił życie. Wrocław był jedynym, oprócz Warszawy, ośrodkiem akademickim, w którym powiodła się akcja zbierania podpisów pod protestem przeciwko zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów”. W ciągu jednego wieczora (2 lutego 1968) we wrocławskich akademikach podpisało je 1170 osób. W pierwszych dniach marca PZPR podjęła próbę zorganizowania „prewencyjnej” akcji informacyjnej na uczelniach, spełzała ona jednak na niczym. Napływające od godzin wieczornych 8 marca 1968 wieści z Warszawy wywołały duże poruszenie wśród studentów. W domach studenckich zaczęły pojawiać się pierwsze hasła, ulotki i plakaty. Celem powstrzymania protestu 11 i 12 marca do akademików wysłano aktywistów partyjnych i reprezentantów władz uczelni. Nie zdołali oni jednak przekonać młodzieży.

Strajk studentów rozpoczął się 12 marca. Początek dał mu kilkutyśniczny wiec na Politechnice. W burzliwej i dramatycznej walce między zwolennikami wyjścia na ulicę a nawołującymi do pozostania w murach uczelni i ograniczenia się do uchwalenia rezolucji, szczęśliwie zwyciężyli ci drudzy. W podjętej rezolucji uczestnicy wiecu zaprotestowali przeciw aktom przemocy, jakie miały miejsce 8 marca w Warszawie. Domagali się zwolnienia aresztowanych w stolicy studentów, ograniczenia cenzury, przywrócenia na scenę „Dziadów” oraz pełnej i prawdziwej informacji o przebiegu wypadków.

Po stłumieniu pierwszej fali strajków i bojkotu zajęć, które trwały blisko dwa tygodnie, duch walki i oporu w braci studenckiej nie tylko nie wygasł, ale umocnił się.

Stwarzając pozory uśpienia, przygotowywali się w konspiracji do zadania decydującego uderzenia 1 maja 1968 podczas oficjalnych obchodów Święta Pracy. W dniu pierwszomajowej defilady na krótko przed przemarszem przed trybuną honorową do oficjalnej kolumny niespodziewanie dołączyła olbrzymia grupa ponad 1500 studentów niosących transparenty: „Uwolnić aresztowanych studentów” (w drodze na pochód napis przykryto portretem Engelsa), „Prasa kłamie”, i wznoszących okrzyki „Tajniacy do pracy”, co wzbudziło szaloną radość wrocławian stojących wzdłuż trasy pochodu. Ani osłupiali oficjele, ani służby milicyjne zabezpieczające pochód w najgorszych snach nie przewidzieli takiego obrotu zdarzeń. Milicjanci nie byli więc w stanie skutecznie przeszkodzić triumfalnemu przemarszowi nielegalnej kolumny. Nieco zdezorientowani towarzysze radzieccy, w tym generalicja z pobliskiej Legnicy, stojący na trybunie, równie gorąco oklaskiwali szeregi oficjalnego pochodu młodzieży z ZMW, ZMS i ZSP, jak i studentów niosących buntownicze napisy i wznoszących nieprawomyślne hasła.

Represje, jakie rozpoczęły się bezpośrednio po masowych wystąpieniach studenckich, podobnie jak w innych miastach szybko ustały, ale po szoku, jaki przeżyła władza w czasie pochodu pierwszomajowego, na początku maja nastąpiła ich druga fala.

Po 45 latach Marzec '68 jest wciąż żywy w pamięci wielu ludzi. Przechowują w pamięci nie tylko konspiracyjne nocne spiskowania, przygotowania do odparcia spodziewanych ataków milicji i ZOMO na strajkujących, ale materialne dowody uczestnictwa w tych niezwykłych kilkunastu dniach wiosny 1968 roku: zdjęcia, ulotki, karty egzaminacyjne, materiały z rozpraw sądowych, protokoły przyjęcia i wydania rzeczy osobistych z depozytu więziennego, wycinki z gazet.

Wrocław, 11 marzec 2013

Wiceprzewodnicząca
KZ NSZZ „Solidarność”
w Politechnice Wrocławskiej
Jadwiga Szymonik